

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p><b>W Płocku ulica Warszawska,</b></p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	---

Zalecamy „SAMOUCEK REUSSNERA“, najlepszy podręcznik do bardzo łatwej, prędkiej i najtańszej nauki języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego i ruskiego bez nauczyciela.—Prospekt i cennik gratis. Adres: P. v. Reussner, Złota 6 w Warszawie.

## CZYTELNIA Heleny Potworowskiej

przy ul. Tumskiej została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu Brombergiera przy ul. Więziennej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników

Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.

Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych półowa.

**WĘGIEL KOWALSKI** w najlepszym gatunku sprzedaje skład węgla opałowych i drzewa **A. GASPARSKIEGO** róg ul. Kolejnej i Misjonarskiej. po cenie niższej.

**Kalendarzyk tygodniowy**

	Święt Kosciola R. Katoickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 7	Ryszarda Sulislawa Zi.	
Niedziela 8	Jana z Maty Gniwomira	
Poniedziałek 9	Apolonii, Cyrylla Goryslawy	
Wtorek 10	Scholastyki Tomiły bi.	
Środa 11	Saturyna Świętochny	
Czwartek 12	Eulalii Radzyna sw.	
Piątek 13	Juljana Jordana	

Wschód słońca o godz. 7 m. 31.  
Zachód słońca o godz. 4 m. 48.

Odmiana księżycy: pełnia d. 11 lutego o godz. 2 m. 17 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 3 lutego 4 stóp 11 cal. pod Płockiem. d. 4 „ 5 „ 1 „ d. 5 „ 5 „ 3 „ d. „ „ „ „ „

Temperat w Płocku: C<sup>o</sup> d. 3 lutego -0,2 2,2 1,8 d. 4 „ 1,2 2,4 2,4 d. 5 „ 3,4 4,8 4,8 d. „ „ — — —

**Jarmarki:** W gub. Płockiej: Dnia 16 lutego w Chorzelach.

W gub. Łomżyńskiej: Dnia 9 lutego w Łomży Ostrowiu, Ciechanowcu, 17 w Zambrowie, 18 w Ostrołęce, 25 w Rutkach.

**Zmiany w służbie i mianowania.**

Kancelista z kancelarii gubernatora łomżyńskiego Emil Puce przeniesiony do zaządu gub. łomż. a na jego miejsce mianowano Michała Czyżyna.

Sekretarz wydziału lekarskiego w zarządzie gub. łomż. r. t. Niemirowski mianowany referentem do spraw finansowych w zarządzie pow. makowskim a na jego miejsce wyznaczono sekretarza wydziału lekarskiego z Lublina, r. t. Jaworskiego. Pełniący ob. referentów w zarządzie pow. kolneńskim do spraw policyjnych Mikołaj Obolowicz i do finansowych Jan Ostrowski przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Kancelista z kasy łomżyńskiej Józef Domórada i z kasy szczuczyńskiej Bażyli Michajłow mianowani rachmistrzami w tych kasach.

Młodszy pomocnik nadzorca III-go okręgu sekr. kolg. Włodzimierz Stuczani mianowany, pełn. ob. sekretarza zarządu gub. akcyzy w Łomży: młodszy kontroler etatowy zakładów gorzelnianych I-go okr. Jerzy Mazurki mianowany pomocnikiem sekretarza w zarządzie gub. akcyzy.

Przyjęty w poczet urzędników poczt. telg. włościanin Furego do oddziału poczt. telg. w Mazowiecku. Urzędnik z kantoru ostrowskiego, reg. kolg. Romanowski mianowany pełn. ob. urzędnika V-ej kl. w Białostockim kantorze. Urzędnik z oddziału poczt. telgr. w Mazowiecku Andrzejew-Andrzejuk mianowany urzędnikiem VI-ej kl. w kantorze w Ostrowie.

Wice-prokurator sądu okręgowego warszawskiego Szulgin mianowany prokuratorem sądu okr. łomżyńskiego. Członek sądu okręgowego płockiego Pogorzalski mianowany członkiem sądu okr. warszawskiego. Prokurator sądu okr. łomżyńskiego Fabricius mianowany prokuratorem sądu okr. piotrkowskiego. Członek sądu okręgow. łomżyńskiego Wajnicki mianowany członkiem sądu okręgowego warszawskiego.

## Przed kontraktami.

(Głos nadestany).

Zbliża się czas, w którym cukrownie zawierają kontrakty z plantatorami. Sądząc z pogłosek, jakie krążą, cukrownie nasze znów podobno zamierzają obniżyć plantatorom cenę za mające się dostawiać w tegorocznym sezonie buraki.

Za przyczynę obniżki zarządy cukrowni podają złe koniunktury na cukier. Nie będąc wtajemniczeni w arkanu handlu cukrem, my plantatorzy nie możemy zrozumieć, dla czego jednak wiele cukrowni, a szczególnie prywatnych, ciągle dają dywidendę, często nawet bardzo okazałą, (choć warunki miejscowe są dla nich nie tylko nie lepsze, niż te w jakich nasze się znajdują, ale wprost gorsze) płacąc jednocześnie plantatorom ceny przeciętnie wyższe od cen naszych, nawet dotychczasowych?

Wiemy doskonale, że w zarządach rozmaitych towarzystw akcyjnych w ogóle, a w cukrowych może szczególnie, znajdują się przeważnie znaczna ilość ludzi rozsądnych i uczciwych. Temu nie śmiemy zaprzeczyć. Lecz panowie z zarządów często może nie domyślają się nawet, że są tylko dekoracją wymaganą przez prawo, w gruncie zaś rzeczy cały „interes“ prowadzi tylko jedna osoba, która robi, co się jej podoba. Komisje rewizyjne, tak samo są zazwyczaj „malowane“ niekompetentne i nie wiedząc ściśle, o co idzie, podpisują na poczekaniu przedstawiony sobie doroczny bilans, arcydzielo swego rodzaju, nad budową którego długo pracowali specjaliści. Powyższych naszych zarządów a „posteriori“ mamy żywy przykład na bankructwie Leonowa. Przecież zarząd tej cukrowni składał się także z samych znanych, godnych zaufania mężów, komisje rewizyjne do samego „końca“ nie zlego lub nieprawidłowego w rachunkach i bilansach przedstawianych sobie, znaleźć nie mogły. Wszystko napozór było w porządku, a jednak pokazało się, że działy się tam rzeczy bardzo nieprzyzwoite w ukrywaniu których ktoś miał interes.

Nie chcąc jednak a priori stawiać analogicznych zarzutów naszym cukrowniom, bo nic nas do tego nie upoważnia, sądźmy jednak, że nie potrzebujemy tychże cukrowni uważać za jakies instytucje przemysłowo-społeczne o charakterze altruistycznym, które funkcjonują dla dobra tylko plantatorów vel ziemian, (a taki właśnie charakter chcą im nadać niektórzy panowie z zarządów), ale jako zakłady czysto

przemysłowe, których celem jedynym jest wierna służba Merkuremu.

Jeżeli zaś nasze cukrownie, przy cenach placonych nam za buraki takich, jak gdzie indziej, albo nawet niższych, wykazują wciąż deficyt, jest to dowód nie jakiegoś poświęcenia się z ich strony dla nas plantatorów, ale złej administracji, i my plantatorzy nie mamy obowiązku kosztem własnych kieszeni pokrywać niedobory, wynikające właśnie wskutek teje złej administracji. Widoczna obniżka cen za buraki przypomina nam zgłodniałe ptaszki i samotrzaski. Z początku sypano czyste ziarno, gdy ptaszków dość się złapało, zaczęto karmić je pośladem z plewami.

Gdyby nawet, która z naszych cukrowni zbankrutowała wskutek złej administracji, bankructwo—to nie powinno znów tak dalece nas przerażać, gdyż jak mówi przysłowie „Le roi est mort—vive le roi“, czyli w danym wypadku byłoby to równoznaczne zmianie właściciela, który nabywszy zlikwidowany interes, zmuszonym byłby we własnym interesie prowadzić go lepiej. — Likwidacji cukrowni źle administrowanych boją się drobni (o nich tylko nam chodzi) akcjonariusze-ziemianie, gdyż w takim razie mogliby stracić znaczną część wyłożonych kapitałów. Lecz z dwójga zlego może lepiej poświęcić bezwartościowe prawie dziś i jeszcze przez czas dłuższy — akcje, niż nie mieć nic z akcji i ze stratą plantować buraki.

Głosy nasze, jako akcjonariuszów nawet zawsze będą w zarządach lekceważone, bo będą rozbite: jako plantatorów zaś wcale nie brane pod uwagę tak, że przy dzisiejszych okolicznościach nie ma żadnej nadziei zmiany w przyszłości na lepsze.

Trudno więc, żebyśmy pozbawieni wpływu na kierunek gospodarski w cukrowniach ponosili skutki cudzych błędów a może i cudzych fantazji. Mógłbym wskazać na jedną z cukrowni, która zastając pieniędzmi na buraki, dla wygody najwyżej kilku plantatorów, poskąpiła ich jednak na inne ważniejsze potrzeby i wydatki, która chcąc napędzić strachu najbliższym plantatorom widmem rzekomej nadprodukcji buraków, pozawierała kontrakty z egzotycznymi plantacjami o 5 mil złej drogi, gdzie sama dostawa buraków do fabryki kosztowała ją około 40 kop. od korca. — Buraki pochłonęły znaczny kapitał, a urządzenia techniczne okazały się nie wystarczającymi, eksperyment z egzotycznymi plantacjami nie udał się, gdy tymczasem plantatorzy w promieniu dwóch mil od cukrowni mogliby dostarczyć na podwójnie fabryki tyle buraków, ile potrzeba za cenę niższą, niż cena korca, plus dostawa o 4 mile.

Lecz celem niniejszego artykułiku nie jest wykazywanie technicznych i ekonomicznych błędów naszych cukrowni, ani chęć wywołania polemiki, od której się z góry zastrzegam, a tylko zwrócenie uwagi plantatorów, żeby w przyszłości kierowali się w stosunku do fabryki cukru, tylko swoim własnym dobrze zrozumianym interesem.

Najskuteczniejszą w naszych rękach bronią w walce z obecnymi zarządami cukrowni byłoby zrzeszenie się nas plantatorów na zasadzie solidarności — lecz ponieważ myśmy jeszcze nie „wszędzie“ doszli do zrozumienia korzyści, jakie ztąd płyną — tymczasem o ile nie zdążymy zawiązać syndykatu plantatorów, dobrze będzie, jeżeli przenikniemy się wszyscy jedną myślą, że

tylko zmniejszenie i ograniczenie naszych plantacji do minimum, zabezpieczy nas od niżki, jaką nam grożą i uchroni od strat, jakie dają duże plantacje przy niskich cenach za produkt i jednocześnie droższej robociznie. Wtedy tylko cukrownie będą się z nami rachowały, o ile produkt im potrzebny będzie w poszukiwaniu.

Plantujmy więc mało morgów, miejmy dużo z morga, a najlepiej połączmy się póki czas za przykładem innych.

Plantator.

## MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

(Dalszy ciąg).

Tu należy powiedzieć, że Prusy w ogóle pod każdym względem bez porównania gorzej demoralizują kurpiów, niż wycieczki ich w „poła“, to jest do dworów w kraju.

Głównym etapem do tych ostatnich dla nich jest rynek w Przasnyszu, z kąd od razu zabierają ich do domów. W powrotnej drodze — równie ten sam rynek, gdyż więcej odpoczynków odbywają swoim puszcząnskim zwyczajem — na otwartym powietrzu, popasując przy drogach w polu.

Prócz więc wspólnych noclegów i kuszania dziewczyn przez różnych dwornów — w kraju nic im więcej nie grozi. To też zupełnemu zepsuciu ulegają najczęściej dziewczyny. Zupełnie co innego w Prusach, gdzie kurpie włóczą się aż pod Szczecin i dalej, a wszędzie po szynkach i innych norach, gdzie natrafiają na różnych próżniaków i wydrwigroszów, którzy od niejednego z nich wydrwią cały zarobek w karty lub kości i rozpalają bismarkówką i piwem. To też po powrocie ich jesienią na Puszczę odrazu robi się tłumniej i gwarniej w miejscowych karczmach, a nowe pruskie obleki — wywieszona dziewczka na kamizeli, nieraz parasol, lub kalosze odrazu wskazują, kto tu rej wodzi.

To są natychmiastowe i widoczne dowody pruskiej cywilizacji. A cóż dopiero mówić o owem nieuchwytnym na razie skażeniu pojęć o uczciwości i ogólnej demoralizacji, boć przebywanie w podobnych norach i towarzystwo tych mętów społeczeństwa dodatnio wpływają na nich nie może.

To też demoralizacja wielkimi krokami idzie na Puszczę i czas by już był wielki żeby wyteńczyć wszystkie siły i wyczerpać środki, aby powstrzymać jej pochód, dopóki zupełnie jej nie ogarnie, gdyż wskutek wrodzonej kurpiom ciętości, nierównie będzie szkodliwszą i donioślejszą w skutkach, niż w innych okolicach kraju.

Słyszałem nieraz zdania, że trudno trzymać chłopów pod kloszem z obawy ich demoralizacji i że same warunki życiowe i walka ekonomiczna wskazują im drogę, gdzie znajdują nie tylko zarobek, ale skorzystają wiele przez nabycie różnych pożytecznych i praktycznych wiadomości, które później u siebie będą mogli zastosować i w ogóle przez starcie się w środowisku wyższej kultury i cywilizacji. Otóż przede wszystkim uważam, że chociażby nawet i rzeczywiście chłopci przynosili jaką taką wiedzę z zagranicy, to okupywanie jej kosztem ich demoralizacji i nabywania przez nich złych przyzwyczajęń w ogólnym rezultacie tylko szkodę przyniosło by tak pojedynczym osobistościom, jak i całemu społeczeństwu, gdyż wiemy dobrze, że i naj-



wyższą wiedzę można tak dobrze na dobro, jak i na zło obracać, a zatem nietylko sama wiedza, ile jej zastosowanie stanowi o dorobku osobistym i społecznym. Następnie, zastanawiając się uważnie i obserwując bezpośrednio lud wiejski i wychodźstwo jego za granicę, widzimy, że to ostatnie nie tylko nic a nic nie wpływa na rozszerzenie jego wiedzy, a zwłaszcza na stosowanie jej na miejscu u siebie, ale nawet wprost nie może mieć pod tym względem żadnego znaczenia.

Najpierw, żeby jaką taką korzyść wyciągnąć z objawów i stosunków widzianych za granicą, trzeba: 1) być do tego umysłowo przygotowanym, 2) mieć zamiar i chęć obserwowania, spostrzegania i zrozumienia tego, na co się patrzy.

Otóż lud nasz wiejski nie posiada żadnego z powyższych warunków. W ciasnym swoim umyśle obejmuje tylko całokształt objawów kultury, nie zastanawiając się nad tem, że do niej dochodzi się stopniowo. — Dla tego też przez myśl nie przejdzie, że by można było niejedną z wyników kultury zagranicznej zastosować i u siebie w domu, gdyż tu widzi całokształt zupełnie różnych warunków, jak za granicą i nie zastanawia się nad tem, że przez stopniowe wprowadzenie różnych zagranicznych ulepszeń można było i u siebie zmienić zupełnie i udoskonalić warunki życiowe.

„Tu inaczej, tam maczej” jest dla niego murem chińskim, przez który, ani usiłuje, ani chce przekroczyć. Kurpie naprzykład, od niepamiętnych czasów włączają się po Prusach, gdzie najmuje się, jako robotnicy rolni, stykają się bezpośrednio z zagraniczną kulturą rolną. Pomimo to jednak, ani im przez myśl nigdy nie przeszło i nie przejdzie, że niejedno mogliby u siebie wprowadzić i zastosować. Nie widzieliśmy nigdzie najmniejszego tego śladu: jednakowo, jak przed wiekami sochami orzą, jednakowo wszędzie widać nie osuszone bagna i moczary, a o płodozmianie, wprowadzeniu różnych pożytecznych roślin i innych jakichkolwiek wyników kultury rolnej, ani mowy niema. Dopiero gdy o miecie zobaczą żywy przykład na osadzie takiej, jak ich, wtenczas dopiero — i to po długim czasie, długim przypatrywaniu się i rozmyślaniu, nie jeden z nich odważy się dojsz do przekonania i powiedzieć: „a to dobrze, trzeba i mnie się do tego wziąć” i wtenczas dopiero przypomina sobie: „bo to i w Prusach tak robią”, ale dotychczas nie wziął się do roboty, chociaż Prusy zna od niepamiętnych czasów. Ot, naprzykład marchew pastewna i lubin, które przecież widzieli w Prusach oddawna. — „Marchew siać? panie, czy to się opłaci? to wyrwał”. Rzeczywiście, kiedy pierwszy raz ją zasiałem, dzieci wiejskie wyrwały mi jej połowę. Po całym sąsiednim boru znajdowałem ogryzioną marchew i nać, rozrzuczone przez pastuszków wiejskich, z których każdy, wyciągając ze wsi za stadem, uważał sobie za obowiązek zaopatrzyć się w nią po drodze na mojem polu. Z czasem jednakże oswoił się z nią stopniowo i szkód miałem coraz mniej. Jednocześnie zaś coraz więcej sąsiadów, zaczęło mi nasładować i dzisiaj, po siedmiu latach, prawie już wszyscy gospodarze we wsi sieją mar-

chew pastewną i szkód w niej niema żadnych.

(C. d. n.).

Dominik Staszewski.

## P Ł O C K .

**Z Tow. dobroczynności.** Na ostatnim posiedzeniu miesięcznym Rady, członkowie rozpatrywali i ostatecznie zatwierdzili sprawozdanie, przygotowane już przez komisję sprawozdawczą. — Zestawienie rachunków w przychodzie i rozchodzie wykazuje zmniejszenie się w r. 1902-im dochodu T-stwa o 1200 rb przeszło. Zmniejszenie to powstało głównie z powodu mniejszych wpływów niestałych, jako to z widowisk amatorskich, koncertów, których było mniej, niż w latach zeszłych. Majątek T-stwa powiększył się znacznie wskutek objęcia ostatecznego w posiadanie nieruchomości zapisanej przez s. p. Ludwikę Dąbrowską.

Szczegóły cyfrowe podamy po wydrukowaniu sprawozdania. — Doroczne ogólne zebranie członków T-wa na którym przedstawione zostanie sprawozdanie i odbędą się wybory członków Rady gospodarczej, będzie miało miejsce 7 marca, a jeśli w tym terminie do skutku nie dojdzie, to 21-go marca.

Na posiedzeniu tym udzielono wsparcia pieniężne kilku biednym, przedstawionym przez opiekunki.

Z powodu przedstawienia opiekunki na Rybakach p. Zofji Grabowskiej, że opiekowanie się tym rewirem jest zbyt uciążliwe dla jednej osoby wobec wielkiej ilości biednych, jaka tam przemieszkuje, postanowiono uczęstak ten podzielić pomiędzy dwóch opiekunów: jedna część bliżej mostu zostanie pod zawiadywaniem w dalszym ciągu p. Z. Grabowskiej, a druga pod opieką księdza Konarzewskiego.

**Oświecenie.** I znowu na skutek żądania publiczności, która się dopomina tego od nas, trzeba pisać o oświeceniu miasta. Właściwie trzeba pisać nie o oświeceniu, lecz o ciemnościach, jakie u nas obecnie zapanały. Kilka latarni w ulicach oddalonych często po kilka dni nie są zapalone, reszta nie pali, lecz zaledwie ćmi się, kopci jak nędzne ogarki. Dokądże to będzie panie przedsiębiorco latarni, który zobowiązałeś się dostarczać nam światła?

**Z kasy pogrzebowej.** Ogólne zebranie doroczne członków kasy odbędzie się jutro w niedzielę 8 b. m. o godz. 2 1/2 po poł. W razie, jeśli zebranie do skutku nie dojdzie w tym pierwszym terminie, odbędzie się w drugim 22 lutego. Przedmiotem obrad będzie: przedstawienie sprawozdania z działalności kasy, budżet na rok 1903, wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej, projekt zmiany §§ 8 i 9 ustawy kasy.

**Z Towarzystwa kolarzy płockich.** Zarząd Tow. wydzierzał na lat 6 od gminy izraelskiej przyległy do ogrodu Słupskich plac wynoszący około morga ziemi wraz z domkiem parterowym, jaki tam stoi. Plac ten odpowiednio uporządkowany przeznaczony zostanie wyłącznie dla gier i zabaw zbiorowych uczniów i dzieci, bo w ogrodzie dotychczasowym odczuwał się brak na ten cel miejsca, z czego wynikała ciasnota pomieszczenia.

**Z żeglugi.** Z chwilą ustalenia się żeglugi na Wiśle statki kursować mają podobno regularnie co dwie godziny, a to na sku-

tek rozporządzenia jednostronnej władzy komunikacji wodnej.

Pomiędzy właścicielami statków toczą się obecnie rokowania w sprawie zawarcia związku przedsiębiorców żeglugi. Prawdopodobnie porozumienie dojdzie do skutku, a wówczas konkurencja oddzielnych przedsiębiorców ustanie.

**Z Wisły.** Pod Warszawą poziom wody na Wiśle doszedł do niebywalej wysokości, bo 20 wynoszącej. Woda wylała tam na znacznej przestrzeni, zalewając okoliczne pola i sady, przyczyniając tym wielkie szkody. Również na cyplu gdzie Narew wpada, woda wystąpiła z brzegów zalewając ogromne przestrzenie.

U nas, pod Plockiem woda również znacznie się podniosła, tak że obecnie bulwar przybrzeżny, jest całkowicie zalany. Poziom wody wynosi obecnie przeszło 9 stóp. Płynię gęsta kra, która nadeszła z góry rzeki przy puszczaniu tam lodów. Statki pomiędzy Plockiem a Włocławkiem dzisiaj nie poszły z powodu kry. Tu należy sprostować omyłkę jaka się wkradła do numeru zeszłego. Wisła oczyszcza się z lodów nie pomiędzy Plockiem a Warszawą, lecz pomiędzy Plockiem a Włocławkiem, co zresztą łatwo było się domyślić z dalszego toku artykułiku „Z Wisły”.

**Z parafji płockiej.** Podług wykazu statystycznego, przesłanego przez dziekana płockiego konsystorza dyecezałnego, w ubiegłym 1902 r. w mieście Plocku było zamieszkałej ludności katolickiej: mężczyzn 8,000, kobiet 9,000, razem 17,000; urodziło się dzieci płci męskiej 261, płci żeńskiej 271, razem 532; zmarło: mężczyzn 203, kobiet 199, razem 402; zawarło związek małżeński par 127.

W całym dekanacie plockim zamieszkałych: mężczyzn 37,641, kobiet 41,006 razem 78,647, urodziło się: dzieci płci męskiej 1,744, płci żeńskiej 1,712, razem 3,456; umarło: mężczyzn 898, kobiet 875, razem 1773; zaślubionych par było 606.

**Sprostowanie.** W n-rze 9 r. b. zaszyły następujące błędy w wydrukowanej elegji Propercjusza — w wierszu 3 zamiast „z litością” powinno być „z lubością”; w wierszu 12 zamiast „w noc tonie” winno być „w swe tonie”; w wierszu 22-ym przepuszczono „dla mnie” miało być jaka dla mnie cenę.

**Zmarli.** Stefan Brzeziński, emeryt, w wieku lat 64.

## Ł O M Ż A .

**Nad grobem Szumańskiego.** Przytaczamy tu przemówienie adw. przys. p. Chrystowskiego, wygłoszone nad mogiłą s. p. Wiktora Szumańskiego.

„Wobec wymownych głosów, jakimi uczono już pamięć nieodżałowanego Wiktora, zdejmuję mnie lek, czy słowa, które i ja z kolei chciałbym rzucić, jako ostatnie pożegnanie, na tę drogą trumnę, dostroją się należycie do uczuć, których mają być wyrazem. Są ludzie, są rzeczy, których niepodobna traktować inaczej, jak w podniosłym tonie; ale jakże trudno wybierać wyrazy, wówczas, gdy się stoi nad zwłokami blizkiej osoby, nad rozwartą mogiłą przyjaciela. Szczęściem, nie idzie tu o manifestowanie osobistych uczuć; pragnę być rzecznikiem uczuć miasta, w którym spędziłszy obaj spory szmat czasu, owej

wielkiej gromady ludzkiej, Łomżą zwanej, która ma chęć i prawo na tym smutnym obrzędzie stanąć tuż obok najbliższej rodziny zmarłego, tak bowiem ściśle są węzły łączące ją z nieboszczykiem, tak szczerym i głębokim smutkiem, spowodowany Jego przedwczesnym zgonem.

W chwili śmierci swej nie był już s. p. Wiktor, ściśle mówiąc obywatelem Łomży; opuścił on to miasto cztery lata temu, przenosząc się na stały pobyt do Warszawy, od lat czterech więc przestał już pracować dla Łomży i nawet ze względów zdrowia, dość rzadko ją odwiedzał. A przecież ani czas, ani oddalenie nie zdołały rozluźnić owych potężnych ogniw, jakimi te dwie jednostki ludzkie, fizyczna i zbiorowa, zespoliły się duchowo, bo oto w liczbie widomych oznak czci, które za chwilę się trząsą na tej świeżej mogile, ujrzymy wieniec od wszystkich niemal instytucji społecznych nadnarwiańskiego grodu, od wielu poszczególnych jego mieszkańców, rodzin i korporacji, a nadto jeden wielki wieniec zbiorowy z wymownym napisem: „Wiktorem Szumańskim od wdzięcznych obywateli miasta Łomży.”

Wdzięcznych? Za co? Co uczynił ten zmodowany i odpoczywający dzisiaj pracownik, który nie był przecież ani genialnym poetą, ani błyskotliwym wynalazcą lub wszechświatowej sławy uczonym, że miasto całe składa pamięci Jego taki hołd jednomyślny? O, nie wielkiog! On je tylko ukochał tym szczerym sercem swoim, które było tak silnie i gorące, że w końcu pękło przed czasem, a sercu temu oddał na usługi umysł szeroki i światły, tudzież wolę o żelaznej niemal wytrwałości. Oto wszystko! A trwało to lat dwadzieścia, najlepsze lata żywota męskiego. Oto wszystko! Reszta, owe ślady materialne jego działalności społecznej, których spis podały poprzednie przemówienia, to tylko konieczne, logiczne następstwa harmonijnego zastosowania tych trzech dźwigni. Ale właśnie ta ogromna prostota środków jakimi posilkował się zmarły, w zestawieniu z rezultatami, jakie osiągnął, stanowi jego wybitną, niespożytą zasługę wobec społeczeństwa. Dzięki bowiem tej prostocie świeci on i świecić nam będzie z pozycji grobu przykładem nie owych nieboszczących wyżyn ideału, dostępnych jedynie nielicznym wybrańcom, lecz tych praktycznych, a płodnych z skutki, cnót obywatelskich, których nam tak brakuje, a których sekret polega na równomiernym zużytkowaniu zasobów uczucia i myśli na wytworzenie czynu ku pożytkowi otaczającego nas zbiorowiska ludzkiego.

Oto wszystko, co chciałem powiedzieć. A teraz, zegnaj mi, wierny, serdeczny przyjacielu! Wdzięczni obywatele miasta Łomży ślą Ci, przez moje usta ostatnie „Bóg zapłać” za wszystko, coś dla nich zdziałał. Niech Ci lekka będzie ziemia oczyszta, dla której uczciwie pracowałeś w miłości i prawdzie.”

**Nowy most.** Podług krążących pogłosek, z wiosną r. b. ma się rozpocząć budowa drugiego mostu na Narwi mniej więcej w odległości dwóch wiorst od istniejącego już i łączącego miasto nasze z przedmieściem Piątunicą. Most ten przetnie rzekę w miejscu, gdzie się obecnie znajduje taktak parowy Wejnberga, a mająca powstać

5)

## Z ZA KULIS WARSZAWY.

(Dokończenie).

Nie ostają mu się cnotliwi i skromni, częściowo przynajmniej z ubocza haracz i daninę potworowi składają, uciekając i klnąc i znów powracając do słodkich czarów jadu. Ciągły ten opar chuci, te apetyty zmysłów, rozrosłe potwornie, gangrenują funkcje ducha, przepalają najszlachetniejsze popędy i przetapiają je na błoto i szmelc. Heteryzm brutalny, dziki, bezmyślny, nie mający nic wspólnego z Aspazjami i helleńską radością ciałem i życiem. Stopą zwycięską wkracza do rodziny i przetrwarza ją na filję i rozgałęzienia lupanaru. Wieczorem tłum hetery dominuje wszechwładnie na ulicy. Pierzchają z trwożą uczciwe kobiety, odprawiane przez znajomych jak w kniejach i wertepach.

Brak technienia natury jasnej i zdrowej, ostre i szkodliwe najczęściej jedzenia, niezdrowy tryb życia — wszystko składa się na spotwornienie i monomanję zmysłów i chuci, która rozbija ducha na miał i chlepcę ostatnie

dzikie, fantastyczne upojenia i dreszcze w upadku, poniżeniu i hańbie.

Nie, „uroczą, sympatyczna” Warszawa, nie wielbimy cię za to wszystko. Pozwól, że będziemy patrzeć na cię przez szkła powiększające, w których i najdelikatniejsza skóra jest wstrętą skorupą. Masz ty swoje czary duchowe i swoje duże zasługi. Ale te zgłoszone przez przemoc lupanaryzmu, rozluźnienia obyczajowego i zwyrodniały tryb życia. Tak, prowincjo, przypatruj się bacznie i nie leć żywiołowo dla dostarczenia żeru Molochowi. Raczej weź się za bary z zarazą wielkomięską! W ciszy prowincjonalnej, zdrowej, bije nurt życia. Tam niema takiej troski o elementarne potrzeby życia, niema tylu głodnych i bezdomnych. Tam ludzie w małych, zamkniętych ogniskach lepiej mogą się znać ze sobą, pomódz, żyć dobrodusznym, po sąsiedzku dopomagać. Technienie pól, lasów, jędrne zdrowie natury też sieje swoje sukursy duchowi. Tam niema tej plugawej walki na noże o byt. Dawniej, jeszcze w wiekach średnich, było tam wiele ośrodków kulturalnych, nie oglądających się za żadnymi centrami wielkomięskimi. Należałoby takie ośrodki wzmacniać i tworzyć. Z Warszawy należałoby ocalić moc proletariatu zwłaszcza inteligentnego i rozmieścić po prowincji. Niech wielu porwie się raczej do walki z Molochem, niż do ślepego admiirowania. Te hufce jędrnych, zdrowych lub ozdrowiałych

rycerzy, osłabłych tu i na ciurów przemienionych przez potworny tryb i układ życia, przypływając tu od czasu do czasu, niesłyby odświeżenie i odrodzenie stopniowe zdegenerowanemu miastu, miast przyczyniać się nieraz z musu do powiększenia zgnilizny i znieprawienia. Bo groza jest od tego rojowiska i dla prowincji, potwór wysuwa swoje macki daleko przez coraz mocniejszą penetrację, lato-wiska, komunikację, stosunki handlowe i kulturalne, czyha na zdrowe i niezarażone trądem platy prowincji.

Po tym ogólnym, może nieco przesadą nacechowanym obrazie, postaramy się skreślić szereg sylwetek ludzi i stosunków Warszawy, w których tęzę naszą konkretniej dowieść się postaramy, aby zachęcić dobrej woli ludzi z prowincji do akcji odpornej, jaki na nią wywiera ujemna strona życia Warszawy.

W E R T U R .



droga szosowa połączy miasto ze wsią Kalinowo i spotka się z paru odnogami projektowanych szlaków szosowych.

Jak już donosiliśmy, grono spekulantów gwałtownie skupuje kamienie, które przeważnie dostarczane są przez mieszkańców wsi okolicznych, mówiąc nawiasem, przy sposobności wyzyskiwanych niemożliwie. Tak np. za jednokonną furę kamieni otrzymują oni po 60 kop. co wraca tylko koszty dostawy z miejscowości, nieraz dość odległych.

**Opał.** Coraz częściej się dają słyszeć narzekania publiczności na despotyzm naszych trustów opałowych, które obecnie zaczęły już grać rolę dobroczynców ludzkości.

Przedewszystkim, płacąc po 15 rb. za sześciorzeczny brzoźowy i 14 rb. za sosnowe lub olszowe, mamy chyba prawo wymagać, by dostarczane nam drzewo składało się z możliwie grubych szczap, dostatecznie wysuszonych, — słowem kwalifikowało się do użytku, tak drogo opłacane. Ze ceny te są wygórowane, to niech wymownym świadectwem posłuży fakt, iż przed 10 jeszcze laty za taki sam sześciorzeczny brzoźowy płaciliśmy 11 rb. olszowego 9,50 kop. i sosnowego 8 rb. Później z zaprowadzeniem ochrony leśnej, która istotnie odbiła się na tego rodzaju przedsiębiorstwach, ceny te, zgodnie z nieodwołalną decyzją składników, osłonięną przytoczoną powyżej pretekstem, zaczęły iść w górę i obecnie omal nie podwoiły się. Z drugiej strony dostarczane nam drzewo bardzo wiele pozostawia do życzenia, bo składa się ze śmiesznie cienkich szczap lub nawet gałęzi, bardzo umiejętnie ustawionych w szańce. Nadto dobrze się nie raz trzeba nachodzić i naprosić o przyspieszenie samej dostawy do domów, bo się pp. składnicy pod tym względem nigdy zbyt nie kwapią.

Najgorzej naturalnie wychodzi na tym uboższa część ludności, kupująca opał na raty. Ci już wprost tracą wszelkie prawo głosu i bez opozycji zmuszeni są przyjmować rozmaite braki i opłiki. Zażalenia zwykle się kończą wysłuchaniem całego potoku nieraz nawet obelżywych słów ze strony przedstawicieli naszych trustów.

## Z naszych okolic.

**Z Ciechanowa** piszą do nas. „W oba dni świąt (1 i 2-go lutego) odbyły się u nas z dużym powodzeniem wieczory dramatyczne ze współudziałem deklamatora p. Wińczysława Łosia. Odegrano piękną i poetyczną „Gałązkę heliotropu“ Asnyka i „Kłopoty dziadunia.“ Prócz p. Łosia deklamował p. M. z Warszawy. Publiczność, licząc zebrała, nagradzała wykonawców łecnie mi oklaskami.“

**Z Ciechanowskiego.** Stacja doświadczalna, mieszcząca się obecnie w Chojnowie, w powiecie przasnyskim, zostanie w roku przyszłym przeniesiona do Chruszczewa pod Ciechanowem. Pola doświadczalne już w tym roku urządzone zostaną w Chruszczewie.

W końcu stycznia zmarła ś p. Klonowska, obywatelka na majątku Sokołówek, który jak to czytelnicy przypominają sobie, zapisany został w całości przez ś. p. Klonowskiego na rzecz założenia w tym majątku niższej szkoły rolniczej przeznaczonej wyłącznie dla chrześcijan katolików.

Obecnie po śmierci dożywcotniczki wykonawcy zapisu wezmą się zapewne do spełnienia woli ś. p. Klonowskiego. O ile nam wiadomo, formalnie nic nie stoi na przeszkodzie założeniu tej szkoły, która znajduje dostateczne utrzymanie w zapisie, bo dochód z majątku, obejmującego 18 włók średnio urodzajnej ziemi wystarczy na pokrycie kosztów założenia i podtrzymania szkoły.

**Z pól.** Pod wpływem łagodnej temperatury i deszczów ziemia prawie zupełnie już odmarzyła. W niektórych okolicach na ziemiach lżejszych przystąpiono do robót dla przygotowania pól pod zasiewy wiosenne. Oziminy wogóle wzięwszy nie przedstawiają się zbyt obiecująco, zwłaszcza pszenice, co do których zachodzi nawet obawa, bo nie znać ich prawie na polu. Drugie mrozcy w styczniu źle wogóle wpłynęły, po pierwszych pola przedstawiały się lepiej, niż obecnie. Rzepaki ogólnie utrzymały się dobrze.

Jak słyhać, ogólna przestrzeń ziemi przygotowana pod buraki będzie w tym roku zmniejszona, bo i cukrownie nie ubiegają się jak poprzednio za burakami i planatorzy nie okazują wielkiej chęci do sa-

dzenia buraków wobec ogólnej przez cukrownie obniżki.

**Ze stacji rolniczej w Chojnowie.** Na podanie stacji do ministerjum rolnictwa o pozwolenie urządzania pogadek popularnych dla włościan w kwestiach rolniczych, ministerjum odpowiedziało, że zadosyć uczynić tej prośbie nie może.

**Wylowy rzek.** Z różnych stron dochodzą nas wieści o wylewie większych i mniejszych rzeczek w kraju. Nietylko Narew, Bug wylały na dużej przestrzeni, ale również i rzeczki, jak Wkra, Łydynia pozalały duże przestrzenie łąk i pól.

**Reforma zarządów rolnictwa i dóbr państwa** rozpocznie się u nas, według wskazań nadesłanych przez ministerjum rolnictwa w r. 1904-ym. Najpierw, bo w d. 14 stycznia zmiany wejdą w wykonanie w zarządzie warszawsko-piotrkowsko-kalisko-płockim; zarząd ten co do etatu i składu zaliczonym będzie do II-go rzędu, pozostałe zarządy do III-go.

Nowe zarządy oprócz nadzoru leśnego, przyjmować będą również udział w opiece i rozwoju rolnictwa i innych działów gospodarstwa wiejskiego. W tym celu utworzone będą dla każdego zarządu posady inspektorów rolnictwa.

**Wywłaszczenie.** „Praw. Wiest.“ ogłasza o wywłaszczeniu 386 morgów ziemi pod budowę szos od Białegostoku do wsi Jeżewo w powiecie mazowieckim, oraz od wsi Rudniki do osady Wizna i od wsi Mężenin do m. Łomży.

**Zaproszenie.** Komisja antropologiczna przy Akademii Nauk w Krakowie, zaprosiła d-ra Leona Rutkowskiego na swego członka-korespondenta.

**Kradzieże** po wsiach w okolicach Płocka są znowu na porządku dziennym. Z różnych stron słychać o kradzieżach koni, bydła, świń, drobiu, które złodzieje uprowadzają po nocach. Właściciele jak mogą strzegą się i pilnują swego dobytku, ale złodzieje znajdują chwilę stosowną do zabrania cudzej własności, czy to na postoju w drodze, czy na jarmarkach, czy wreszcie ze stajni. Kolonista Kramerowi z Liszyna uprowadzono konia ze stajni wartości 100 rubli, gospodarzowi z Cierni złodzieje chcieli skraść parę koni z wozem, ale przestraszywszy się nadchodzących ludzi, uciekli, pozostawiając konie na drodze i t. d.

**Zagadkowy wypadek.** We wsi Stanowie, gospodarz przy nabieraniu słomy w stodole znalazł w dniu 30 stycznia w zasieku trupa, przy którym nie znaleziono żadnych papierów, stwierdzających tożsamość osoby. Domyślać się trzeba wypadku zmarnięcia.

## TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Nowa taryfa celna, ogłoszona przez Niemcy dla surowych produktów rolnych, wwożonych do tego państwa, znalazła już odpowiedni odgłos w ogłoszonym świeżo komunikacie w „Prawitelswym Wiestniku“, skierowanym głównie przeciwko tym państwom, które powiększyły stawki celne na zboże rosyjskie. Komunikat, który zwrócił ogólną uwagę Europy, a przeraził Niemcy, jest ważnym dokumentem politycznym.

W taryfie tej podwyższono znacznie opłaty za przywożone chemikalia, za wyroby z żelaza gatunkowego; dla maszyn, dla przedzwy bawelnianej, dla wafny fabrykowanej, dla różnego rodzaju galanterji i t. d. W komunikacie nie zaznaczono terminu, odkąd taryfa ta ma obowiązywać, pozostawiono określenie tego terminu ministrowi skarbu, który poprzednio ma uzyskać wskazówki Najjaśniejszego Pana. Z komunikatu widać, że wprowadzenie taryfy zależeć będzie od tego państwa, które wypowie Rosji obowiązujący dotychczas traktat handlowy.

W komunikacie pomiędzy innymi powiedziano: „Począwszy od 31 grudnia r. z. każde z państw, z którym traktaty handlowe były zawarte, ma prawo wypowiedzieć dalsze przedłużenie traktatu, po upływie zaś roku, od daty wypowiedzenia, traktat przestanie obowiązywać. Ponieważ żadne dotąd państwo nie złożyło deklaracji takiej, tedy nowa taryfa mogłaby najwcześniej za rok wejść w życie. W tych zaś wypadkach, w których i obecnie stosowaną jest taryfa ogólna, inister może widzieć się zmuszony uzyskać pozwolenie Cesarzkie na wykonanie nowej ustawy nawet wcześniej, zależnie od potrzeb kasy państwowej albo wskutek zmienionych warunków wywozu towarów rosyjskich do państw obcych.“ Ogło-

szony komunikat skierowany jest głównie przeciwko Niemcom, chociaż wyraźnie o tym nie zaznaczono. „Nowoje Wremia“ rozpatrując doniosłe znaczenie tego komunikatu, pisze między innymi: „Stanowi on odpowiedź na przygotowania, czynione w innych państwach w celu podwyższenia taryf. Ale podczas, gdy Niemcy przygotowują się do zawarcia nowych traktatów, za pomocą ustanowienia u siebie jawnych „bojowych“ taryf przeciwko Rosji, ta ostatnia nie dąży w swoich przygotowaniach do celów strategicznych, ani tymbardziej do środków bojowych. Ona tylko zabezpiecza się przed ewentualnościami.“

Z powodu barbarzyńskiego niemal postępowania Niemiec przy blokadzie Wenezueli, postępowania, które zraziło nawet sojuszników i sprzymierzeńców w tym razie Niemiec—Angliję i Włochy, naprężyły się bardzo stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki, a Niemcami. Stany Ameryki starają się niedopuszczyć Europie do zajmowania się sprawami całego ładu amerykańskiego, do rozpościerania tam swych wpływów i stosunków ekonomicznych. Z powodu bombardowania przez Niemców wybrzeży Wenezueli, całe Stany zapłonęły oburzeniem, opinia publiczna domaga się wprost wojny z Niemcami. Prezydent Roosvelt, i rząd Unii czyni prostru wysiłki, ażeby zapobiedz wypadkom, które mogłyby na prawdę doprowadzić do wojny. Swoją drogą Stany zajęte są gwałtownym uzbrajaniem portów i przygotowaniem okrętów wojennych. Naturalnie, obecnie wobec zaogrodzenia sprawy wenezuelskiej, bo państwa sprzymierzone odstąpiły od blokady Wenezueli, do wojny nie dojdzie, ale to naprężenie stosunków pomiędzy obydwojma państwami trzeba zaznaczyć, jako znak czasu.

Opinia Stanów Zjednoczonych przygotowana jest, że starcie pomiędzy Ameryką a Niemcami musi kiedyś nastąpić.

Następca tronu saskiego, zrzekł się wobec powikłań rodzinnych, praw swego następstwa na rzecz syna najstarszego.

Nadchodzą znowu niepokojące wiadomości o ruchu w Macedonji; potworzyły się bandy, które napastują ludność.

Nowe reformy przeprowadzone tam przez rząd turecki pod wpływem Rosji i Austrii nie zadowolili ani Turków ani chrześcijan. Zdaje się, iż zakończyła się już awantura marokańska. Wiadomość urzędowa stwierdza, że wojska sultańskie pobity na głowę wojska Bu-Hamary.—Prawdopodobnie zginął i sam Bu-Hamara.

## Z czasopism.

### Noworoczny przegląd czasopism.

(Ciąg dalszy).

Kobiety mają dla siebie trzy pisma: „Bluszczy Dobra gospodyni“ Tygodnik mód i powieści, żadne z nich nie uprawia sprawy w duchu propagandy ideowej, feministycznej, lecz przedewszystkim uwzględnia praktyczną stronę życia. Wszystkie pomieszczają różne przepisy gospodarstwa kobiecego, mody i jako część dodatkową — dział literacki, niekiedy bardzo staranny. W ogólnych rysach w oświetleniu przez pisma tej sprawy kobiecej jest jeszcze sporo idealizmu tradycyjnego i pewnej ryceerskości. W „Tygodniku mód“ niekiedy można odczytać bardzo dobre artykuły z dziedziny społecznej, w „Bluszczy“ odznacza się część literacka, w „Dobrej gospodyni“ obfity jest dział wiadomości praktycznych. Za wadę ogólną tych pism uważać należało to, iż prawie wyłącznie zajmują się kobietami zamożniejszymi, z pominięciem zwykłe kobiet—pracowników życia. We wszystkich przebija duch umiarkoway konserwatywny.

Dzieci i młodzież mają trzy pisma im poświęcone: „Moje piśmko“ dla dzieci najmłodszych „Przyjacieli dzieci“ dla starszych trochę i „Wieczory rodzinne“ dla najstarszych. Ścisłego pod tym względem podziału uczynić nie można. Wszystkie odpowiadają swemu zadaniu; najwięcej pedagogicznie może prowadzone jest „Moje piśmko“ z dużym uwzględnieniem spraw swoich, w „Wieczorach rodzinnych“ jest bardzo dobra część literacka.

Lud wiejski a w części i miejski (choćby mniej) obsługują dwa pisma: „Zorza“ z obrazkami i „Gazeta Świąteczna“, oba w swym rodzaju dobrze prowadzone, zwłaszcza „Zorza“, która odznacza się doбором doskonałych artykułów z różnych dziedzin życia, przystępnie opracowanych i z wcale niezłemi obrazkami

Sfera rzemieślnicza ma swój organ „Gaz.

rzemieślnicza“, która zajmuje się jej życiem i poszczególnymi gałęziami rzemiosł. Wydaje się nam, że „Gazeta“ byłaby o wiele pożytniejsza, gdyby wprowadziła do swej treści więcej działu społecznego i literackiego. Przez urozmaicenie treści, gazeta stałaby się prawdziwym organem rzemieślników. Zwracali nam na to uwagę sami rzemieślnicy.

Sztuka ma dwa pisma: „Kurjer teatralny“ wychodzący codziennie, który więcej stosunkowo zajmuje się teatrem, niż samą sztuką dramatyczną i „Echo muzyczne“ zajęte przeważnie sprawami muzyki. Inne działy sztuki, jak malarstwo, architektura, rzeźba — nie mają swych pism. Wszelkie usiłowania dla podjęcia wydawnictwa tego rodzaju nie zostały dostatecznie przez ogół poparte.

Miesięczników o poważnym zakroju literackim i naukowym mamy kilka.

„Biblioteka Warszawska“ uprawia wszelkie działy nauki i sztuki, jak obecnie najwięcej poświęca miejsca sprawom społecznym i ekonomicznym. — Dział literacki nie składa się zawsze z rzeczy wyborowych — dział krytyki słabszy od innych. Biblioteka pomieszcza dużo poważnych i ciekawych rozpraw z dziedziny historii powszechnej i polskiej, z dziedziny życia ekonomicznego itd. Miesięcznik prowadzony w ogóle starannie. Ogólny kierunek — umiarkowanie konserwatywny.

„Ognisko“ miesięcznik, jest więcej przystępny. Artykuły bez wielkiego podkładu czysto naukowego, pisane są w celu popularyzowania wiedzy w sferach szerszych. Pismo uprawia wszelkie działy życia, nauki i sztuki.

„Ateneum“ zajmuje się wyłącznie sprawami literatury i sztuki. W nowej swej formie miesięcznik ten jest wyrazicielem nowych prądów w literaturze, zwanych pod nazwą modernizmu. Odznacza się artystyczną stroną wydawnictwa.

„Przegląd filozoficzny“ (kwartalnik), jak wskazuje tytuł poświęcony jest „nauce nauk“ — filozofji, w naukowym znaczeniu tego słowa. Rozprawy i artykuły dotyczą wszystkich dziedzin wiedzy filozoficznej bez uwzględniania jakiejś szkoły, czy metody.

„Kwartalnik teologiczny“, którego dopiero ukazał się jeden zeszyt, ma na celu naukowe, poważne traktowanie spraw teologicznych lub mniej albo więcej z teologią związanych. (Dok. nast.)

## Nowe książki i wydawnictwa.

Encyklopedji wychowawczej wyszedł zeszyt IV tomu IV, który zawiera następujące prace i artykuły: *Komeński*, (dokończenie) przez A. Danysza, *Komisja edukacyjna* przez Henryka Gallego, *Komisja rządowa wyznań i oświecenia publicznego* przez P. Chmielowskiego, *Komisja rządowa oświecenia publicznego* przez Józefa Bielińskiego, *Komisja sądowno-edukacyjna* przez tegoż, *Konarski Stanisław* przez Florjana Łagowskiego, *Koncentracja* przez Anielę Szyćównę, *Konferencja dyrektorów* przez A. Frączkiewicza, *Konfirmacja* przez ks. A. D. Konopczyński *Emiljan* przez St. Karpowicza *Konserwatorja muzyczne* przez Aleksandra Polińskiego, *Konwersacja* przez Waldemara Osterloffa.

**Krótki zarys dziejów literatury polskiej** napisał Witold Koszutski, Warszawa, nakładem „Ziarna“.

W szeregu swych wydawnictw, mniej lub więcej pożytecznych, „Ziarno“ dało obecnie swym czytelnikom bezpłatny dodatek w postaci niewielkiej książeczki, w której przystępnie wyłożono zarys literatury polskiej. Jest to krótkie, treściwe zestawienie autorów i ich dzieł z wyjaśnieniem ich zasług dla literatury. Jako książeczka popularna, bez pretensji do wyczerpania przedmiotu, wydawnictwo to zasługuje na uznanie.

**Historja literatury polskiej**, napisana przez prof. Stanisława Tarnowskiego wychodzi w zeszytach nakładem „Słowa“, jako dodatek miesięczny do tego pisma.

Dotychczas wyszły 3 zeszyty, obejmujące okres do reformacji.

Szanownemu Duchowieństwu a mianowicie: ks. kanonikowi Lasockiemu, księdom: Palmowskiemu, Stepałajtyowskiemu, Gruberskiemu, Kińskiemu, krewnym, byłym kolegom, znajomym i wszystkim tym, którzy byli łaskawi oddać ostatnią przysługę w odprowadzeniu zwłok ś. p.

**STEFANA BRZEZIŃSKIEGO** naszego ukochanego Męża i Ojca składają serdeczne „Bóg zapłać“ pozostała *Wdowa i dzieci.*



## KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 6 lutego

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1600 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korcy, żyta 300 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 400 korcy, gryki 00 korcy, grochu 35 korcy, rzepaku letniego 0 korcy, koniuczyny białej 8 korcy, koniuczyny czerwonej 5 korcy, kartofli 60 korcy i wici 15 korcy seradeli 15. Lubin niebieski 20 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,30 do 5,40 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,65 za 230 f. jęczmień pastewny od 3,60—3,65 za 210 f., owies od 2,40 do 2,45 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f. groch od 4,50 do 4,55 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f., koniuczyna biała od 55,00—60,00 koniuczyna czerwona 60,00—65,00 kartofle 120—130 wika 4,80—4,85. seradeli od 3,00—3,15 Lubin niebieski od 3,00 do 3,15.

Warszawa 6 lutego (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagon

wych, według notowań „Gazety handlowej“. Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 90—95, średnia 85—90, poślednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnie 69—72, poślednie 65—68. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 67—72. Owies krajowy 85—90. Groch polny warzelny 100—110. Gryka 78—80. Usposobienie targospokojna przy dość stałych cenach. Dowozy umiarkowane. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,25 za korzec. Pszenica 5,60 Jęczmień 4,00—4,00. Owies 3,20.

Łomża, 6 lutego Pszenica 5,20—5,40 rb. żyto 3,40—3,60, jęczmień 0,00—3,50. owies 2,40—2,80 r., gryka 3 95—4,00 r., groch 4,80—5,00

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik nasion, drzew, krzewów leśnych, parkowych i owocowych w Podzamczu hr. Andrzeja Zamoyskiego.

## PATENT KAS GRAFIT

we wszystkich państwach Patent angielski nabyła od Warszawskiej fabryki Grafit największa fabryka kas świata firma Milner's Safe Company Limited w Londynie.

KASY GRAFIT



KASY GRAFIT

Kasy Grafit są to stalowo-pancerne szafy, wyłożone wewnątrz dla izolacji masą grafitową, jedyne Kasy prawdziwie chroniące od złodziei i ognia.

Katalogi z objaśnieniami gratis i franco.

CENY NIZKIE.

CENY NIZKIE.

## WIECZNA WARTOŚĆ!



Złoty pierścionek, masywny 56 próby, męski lub damski, z prawdziwym paryskim brylantem „Victorya“ niczem się nie różni od drogich brylantów, kosztujących 100 rb. Cena razem z przesyłką pocztową tylko 6 rb. 25 kop., a 2 sztuki 12 rubli. Para kolczyków z brylantami „Victorya“ 6 rb. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym bez zaliczki MICHAŁ JAKÓBOWICZ w WARSZAWIE ul Długa № 47. Znaczna liczba dziekczynnych listów i odezwo od inteligentnej publiczności.

KOLEKTNA GWARANCJA

Majster Cechowy.

MEBLE WŁASNEGO WYROBU

ZAKŁAD  
STOLARSKI I TAPICERSKI  
KAZIMIERZA WARMIŃSKIEGO

w PŁOCKU ul. Więzienna dom W-go Chylińskiego.

Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia mieszkań od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Wszelkie reperacje i roboty najdrobniejsze.

Odnawianie i pakowanie mebli.

ROBOTY TAPICERSKIE I DEKORACYJNE.

LUSTRA I MARMURY.

CENY NIZKIE.

## WARSZTATY MECHANICZNE

## „SAMOPOMOC”

przy ulicy Płońskiej

polecają JW, i WW. Obywatelom ziemskim wszelkie narzędzia rolnicze własnego wyrobu, jako to: brony, obsypniki, wypielacze, znaczniki, maneże, młocarnie, sieczkarnie, wialnie, oraz wszelkie maszyny i narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące. Przyjmują również stare maszyny i narzędzia do reparacji i wykonywują roboty trwale, dokładnie i po najprzystępniejszych cenach.

Koła do wozów są zawsze na składzie.

## MAGNUS

ogier skarogniady pełnej krwi angielskiej po ogierze „Magnat“ 16 (O. G. B. vol. III p. 172, r. 1884) po Kisber-Ocsese i Miss Ellis, z klaczy „Uja“ (A. D. G. B. vol. VII p. 61, r. 1875) po og. Border-Knight i „Gaëta“, do sprzedania w Sikorzu, pod Płockiem. Adres: Sikorz, st. pocztowa PŁOCK. Zarząd Dóbr.

Z powodu likwidacji domu handlowego  
Braci Wolibner i spółka

lucerna, marchew, buraki pastewne i inne nasiona wyprzedają się po cenach niskich.

Jasiński.

Gilzy „HYGIENA“  
z fabryki Sz. Pokrzywa

w Płocku poleca się pp. pałacym. Wyraabia się takowe specjalnymi maszynami, bez pomocy rąk ludzkich, są one zatem prawdziwie higieniczne. Wyrabiane są z najlepszych francuskich bibulek i mundszteków. Ceny niskie. Dostać można we wszystkich składach tabaczknych.

Skład główny Płock, Stary Rynek dom Kirstejna.

## Nagrody rb. 10.

We wsi Gumowo zginął wyżeł ponter czarny podpalany, wabi się „Nero“.

Proszę zawiadomić: Ujazdowo — Domaszewski, p. Ciechanów.

## ZARZĄD

## CIECHANOWSKIEGO TOWARZYSTWA

Wzajemnego Kredytu.

ma zaszczyt zawiadomić pp. członków, iż termin rocznego zwyczajnego Zebrania wyznaczony został na dzień 19 lutego n. s. r. b. w lokalu Towarzystwa o godz. 5 po południu, a w razie nieprzybycia wyznaczonej § 35 Ustawy liczby Członków niniejszem wyznacza się termin powtórnego Zebrania na dzień 5 marca n. s. r. b. o 5-ej po poł., na którym, bez względu na ilość przybyłych — zapadną obowiązujące decyzje.

Przedmiotem Zebrania będzie: 1) przedstawienie sprawozdania Zarządu za rok 1902 i odnośnych wniosków Rady, 2) raport Komisji Rewizyjnej, 3) projekt wydatków na r. 1903, 4) wybór 2 członków Rady w miejsce wychodzących pp. J. Włodka i Z. Choromanskiego, 5) wybór członka Zarządu w miejsce wychodzącego p. S. Kujawskiego, 6) wybór 3 Członków Komisji Rewizyjnej i 3 Zastępców, 7) sprawy bieżące.

## ZARZĄD STACJI

## rolniczo-doświadczalnej

w Chojnowie.

zawiadamia niniejszym członków Towarzystwa rolniczego w Płocku, że w obecnej porze nabywania pod zasiewy wiosenne nawozów sztucznych, nasion, podejmuje się ich kontroli dla członków Towarzystwa za opłatą obniżoną o 10% od cen normalnych, a to w celu, by kontrolę taką uprzystępnic i nabywcom mniejszej ilości nawozów lub nasion, a przez to przyczynić się do uregulowania handlu temi artykułami.

Instrukcję, pouczającą o braniu próbek i terminie przesłania ich do stacji można otrzymać w biurze Tow. rolniczego, (ul. Warszawska dom własny)

## OGRÓD

do wdzierżawienia w posesji sukcesorów Holca przy ulicy Warszawskiej. Wiadomość w biurze T. K. Z. u Stefana Zgliżńskiego.

## 700 korcy kartofli

czerwonych jest do sprzedania w Ciółkówku pod Płockiem.

OD KATARU  
BORO

## MENTOL

provizora farm.

J. Kuczuka

Cena kop. 30.

Sposób użycia jest przy każdej tutce.

Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Reprezentant

S. M. GOLDBERG,  
Warszawa, Karmelioka 5.

## KWIATY METALOWE

w ozdobnych doniczkach, ładujące naśladowujące naturalne. Bukiety-Girlandy—Palmy—Liry—Zardiniery—Wiązanki na świece kościelne, etc. etc.

Reprezentacja na Płock Wl. Apfelbaum.  
Skład mebli.

## KSIĘGARNIA

## K. Miecznikowskiego i W. Stepczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

## Do zbycia

w dom. Smardzewo pod Płockiem.  
3-letni stadnik odmiany powiślańskiej czerwonej z obory w Wojczy, na-grodzonej na wystawach w Warszawie i Kielcach.

9-letni ogier Trakeński Uhu z Prus

Tamże obejrzeć można przychówek po nich.

W bieżącym miesiącu zostało zamienione

## FUTRO SZOPY

z szarym wierzchem na takież ale mniejsze.

Znajdujący się w tych samych warunkach raczy zawiadomić Śniechowskiego w śniechach przez Sierpe.

JEST DO SPRZEDANIA

## FOLWARK

w ziemi pszennej

w bliskości m. Płocka i cukrowni Borowicki, przestrzeni włók 8—bliższa wiadomość w aptecce W-go Gościckiego w Płocku.

## RZĄDCA

pod kierunkiem właściciela, potrzebny od 1 kwietnia 1903 r. na majątek około 20-tu włók pod Płockiem—oferty piśmienne z kopjami świadectw składać w biurze Ploc. Tow. Rolniczego dla K. T.

## BYCZKI

3) 4) Bern-Simenthal do sprzedania po 10 kop. funt żywej wagi w Kamienicy st. poczt Dobrzyń n. Wisłą.

Do sprzedania

## 2stadniczki roczne

pół krwi rasy Oldenburskiej w dom. Grodkowo pod Wyszogrodem.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводено Цензурою. Гор. Пlockъ 24 Января 1903 года.

Druck K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica, Warszawska.